

Siedzę przy komputerze. W zależności od pogody i nastroju szybko lub mniej sprawnie edytuję i wprowadzam artykuły na portal. To dobrze, że tyle osób chce pisać, przekazując swoje doświadczenia, przemyślenia, emocje i przeżycia. Publicystyki coraz więcej, coraz szerzej jest ona komentowana, oko się cieszy, serce... jakby trochę mniej. Dochodzi do tego rozum, który z letargu wywołanego falami upałów wyrywa się, kompilując w całość gros materiałów pojawiających się na łamach portalu.

Jak to jest z tymi Wyjątkowymi osobami? - zadaję sobie pytanie. Mówiąc ?Wyjątkowi? nie myślę tylko o tych dotkniętych różnymi formami niepełnosprawności, mniej lub bardziej zaawansowanej, ruchowej czy psychicznej, ale także o wszystkich Rodzicach, Opiekunach, Rodzeństwie, Dziadkach i innych. Oni też są Wyjątkowi przecież, poprzez swoją codzienną styczność z problemem. Czytam i czytam coraz więcej. I może nie należę do tego grona osób Wyjątkowych, może nie mam na co dzień bezpośredniej styczności z tymi kwestiami, być może patrzę przez inny pryzmat, ale jednak pozastanawiać się mogę...

Czytałem o błędach lekarskich, w wyniku których rodziły się chore dzieci. O lekarzach, którzy w wyniku operacji sprowadzili niepełnosprawność na rozmaite osoby. O obojętności personelu medycznego, wrogości pielęgniarek, niechęci przeróżnych ludzi do pomocy osobom niepełnosprawnym. Pamiętam teksty o niewrażliwości ludzi na potrzeby osób Wyjątkowych, o braku zrozumienia instytucji urzędniczych i ich personelu. O absurdach prawnych i nielogicznych rozwiązaniach rozmaitych funkcji życia społecznego i publicznego. Nierzadko też o braku empatii czy współczuciu mylonym ze współodczuwaniem oraz o tak bardzo znienawidzonej litości...

Dużo przeczytałem, a to rodziło myśli. Z tych myśli wyłania się obraz, który tak bardzo razi mnie w naszych mediach informacyjnych. Tu wojna, tu trzęsienie ziemi, tam tragiczny wypadek z olbrzymią ilością ofiar. Gdzie indziej jeszcze głód, powodzie, rozmaite klęski żywiołowe. Bzdurne ustawy forsowane przez rządzących, nijak mające się do rzeczywistości, a podnoszące ciśnienie i obniżające standardy życiowe szarym obywatelom. Dziewięćdziesiąt procent informacji ma zabarwienie negatywne, zniechęcające. I to odrzuca od większości mediów.

Oczywiście daleki jestem od zrównania tekstów pojawiających się na łamach portalu damy-rade i sieczki informacyjnej serwowanej nam na co dzień przez media. Mówimy u nas o rzeczach ważnych, potrzebnych, absurdach naszej rzeczywistości, staramy się zmienić świadomość

społeczną i wizerunek osób Wyjątkowych. Ale... no właśnie... mam ale...

Dochodzimy tu do pytania tytułowego: Czy dobre rzeczy zdarzają się Wyjątkowym ludziom? A może tak opowiedzieć o lekarzu, który podszedł z wyjątkowo serdecznym zrozumieniem do osoby niepełnosprawnej, stanął na głowie by coś załatwić i zrealizować? O pielęgniarce, dla której pomoc innym ludziom to misja życiowa i powołanie? O urzędnikach, którzy starają się ułatwić sprawy ze wszystkich sił? O tych, którzy reagują na osoby Wyjątkowe empatią, współczuciem, zrozumieniem i pomagają nie w ramach znienawidzonej litości, lecz właśnie z potrzeby serca?

Nie wierzę... powtarzam: nie wierzę, że nie występują takie sytuacje. I nie wierzę, że nie ma o czym opowiadać! Może to wyjątki, może sytuacje jednostkowe, a może jednak wcale nie tak sporadyczne, jak mogłoby się wydawać?

To jak, Kochani? Podejmiecie rękawicę???

Rafał ?Zadra? Wieliczko